



Andrzej Tomasz Towiański (ur. 1 stycznia 1799 w Antoszwiniach k. Janiszek w powiecie wileńskim, zm. 13 maja 1878 w Zurychu) – polski ziemianin, filozof i przywódca religijny, mesjanista. Charyzmatyczny przywódca towiańczyków, organizacji zwanej też *Kołem Sprawy Bożej*

Towianizm

Towianizm nie był zjawiskiem wyjątkowym. Wyrastał z ducha epoki, w której się narodził. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że nauka Mistrza Andrzeja była eklektyczna, łączyła bowiem wiele różnych myśli, dążeń i twierdzeń. Miał więc chyba rację Zygmunt Krasiński, pisząc w 1843 roku do Delfiny Potockiej, że „w Towiańskim zeszyły się razem i wielka idea, co krąży jak orzeł nad nami, i mnóstwo magnetycznych szczegółików, nie rozświeconych dotąd” [1]. Spróbujmy je zatem „rozświecić”, zdając sobie sprawę z karkołomności takiego przedsięwzięcia.

Przede wszystkim należy oddać głos samemu Mistrzowi, który twierdził: „Na objawieniu oparta jest misja moja. Objawiona wola Boża jest wskazówką wszystkich czynności moich. Ciemny z siebie proch i wśród ciemności, które ziemię ogarnęły, jakże bym mógł bez tej pochodni trafić do celu naznaczonego? (...) Duch Święty przemówił do człowieka dla wsparcia wiary jego...” [2] Znane są daty i niektóre okoliczności trzech objawień. Jak już powiedziano, 11 maja 1828 roku podczas modlitwy w kościele bernardynów w Wilnie przeżył duchowy przełom. Zrozumiał, że jego życiowym powołaniem jest przekonywać ludzi do wprowadzania zasad ewangelicznych w obręb stosunków społecznych i międzynarodowych. Nie był jeszcze wtedy gotowy do całkowitej zmiany trybu życia. Dopiero dwa kolejne objawienia – 11 maja 1839 roku i 23 lipca 1840 – utwierdziły go w przekonaniu, że jest powołany do celów wyższych. Biały krzyż na niebie obrócony ku Zachodowi i Matka Boska wskazująca Francję jako cel działalności misyjnej, to znaki „widome” po których Mistrz Andrzej nie miał już żadnych wątpliwości [3].

Nie znamy treści objawień, nie sposób więc stwierdzić, na ile nauka Towiańskiego kształtowała się pod ich wpływem, a w jakim stopniu wpłynęły nań lektury. Z całą pewnością jednak niebiosy nie otworzyły się przed prostaczkiem, ale przygotowanym do tego człowiekiem, od dawna poszukującym odpowiedzi na pytania egzystencjalne, ontologiczne, eschatologiczne, antropologiczne i teologiczne. Tancredo Canonico pisał, co prawda, o dwunastym roku życia swojego Mistrza jako o początku „spółki ze światem wyższym” (chłopiec mozoląc się nad nauką poczuł, że „jest sposób dochodzenia do poznania rzeczy daleko wyższy od sposobów

ziemskich” [4]) i o „chwili, która rozstrzygnęła stanowczo o całym kierunku życia jego”, późniejsze jednak poczynania Towiańskiego nie wskazują na to, aby był to czas rzeczywiście rozstrzygający. Bazę jego światopoglądu stanowiła wyniesiona z domu religijność i znajomość podstawowych doktryn chrześcijaństwa. To jednak nie wystarczało. Księża nie potrafili odpowiedzieć na wszystkie pytania. Wstąpił na uniwersytet z nadzieją, że nauka pomoże w rozwiązaniu różnych wątpliwości. Szybko jednak przekonał się, że niczym Faust, „choć stoi u mądrości wrót, tyle wie, co wiedział wprzód” [5].

Wówczas zetknął się z ludźmi o rozbudzonym życiu religijnym. W kontaktach z nimi nie zważał na ich wyznanie. Znał zapewne założone na uniwersytecie ok. roku 1817 Towarzystwo Biblijne, starające się upowszechnić znajomość Pisma Świętego. Z późniejszych jego wypowiedzi wynika, że interesował się w tym czasie także sprawą żydowską na Litwie, znał stosunki panujące w synagogach, do których prawdopodobnie uczęszczał [6]. Być może zetknął się także z profesorem Janem Chryzostomem Gintyllą, autorem *Katechizmu katolickiego dla Żydów, napisanego w języku, jakiego starozakonni używają na Żmudzi*. Ten wykładowca Pisma Świętego na Uniwersytecie Wileńskim wiódł spory z rabinami i był bardzo oddany idei nawracania niekatolików.

Pierwszym etapem realizowania misji *Towiańskiego* była jego podróż do Petersburga w 1832 roku, gdzie pozostawał w kontaktach z tamtejszymi iluministami. Jak pisze Wiktor Weintraub [7], wpływy nauki Saint-Martina na mistycyzującą masonerię rosyjską były tak silne, że utarło się nawet nazywanie braci lożowych po prostu martynistami. Nie wiemy, które idee Nieznanego Filozofa poznał Towiański w młodości, a które dopiero w latach trzydziestych., w czasie pobytu w Petersburgu. Próbowali to ustalić jako pierwsi Józef Kallenbach i Stanisław Pigoń, ale udało im się jedynie zlokalizować pewne wpływy Saint-Martina w kształtowaniu się idei Sprawy Bożej [8].

Już samo słownictwo *Towiańskiego* przywodzi na myśl wiele terminów Nieznanego Filozofa lub jego mistrza Pasqualisa. Używanie słowa „minister” w znaczeniu narzędzia Bożego odpowiada Saint-Martinowskiemu „ministr de la Diviniteę”, zaś „próżność” i „przejście przez zero” to dosłowne określenia francuskiego mistyka, stosowane przez Towiańskiego w nieco innym znaczeniu [9] Także niektóre terminy odnoszące się do Chrystusa („szef”, „z pierwszego kręgu Boskiego”, „działacz pierwszy po Bogu”) przypominają to, co o emanacji duchów z Boga pisał Marinez de Pasqually. Stanisław Pigoń doszedł do wniosku, że „nasz mistyk operował pojęciami, a raz po raz nawet terminami *Traktatu o reintegracji*”.

Martynezystą Towiański jednak nie był [10]. Dzieło Pasqualisa przeleżało w rękopisie prawie cały wiek XIX. O jego znajomości, jak twierdzi badacz, na ziemiach polskich przed rokiem 1840 nie było mowy. Można więc mówić o związku pośrednim przez Saint-Martina, ale można też sprowadzić wszystko do jednego źródła – kabały. Z niej bowiem pochodzi pomysł „pierwszego

kręgu”, „duchów wyższych”, które pośredniczą między Bogiem a ludźmi przez niewidzialne kanały, wychodzące od tronu Najwyższego i działające w obu kierunkach [11]. W tej ezoterycznej tradycji żydowskiej, z którą Towiański mógł się zapoznać częściowo za pośrednictwem Nieznanego Filozofa, ale też poprzez kontakt ze środowiskiem Żydów wileńskich, odnajdziemy wiele wspólnych punktów. Wspólnych także z nauką Jakuba Boehmego, której największym propagatorem był właśnie Saint-Martin.

Te miejsca wspólne to przede wszystkim wiara w metempsychozę jako proces doskonalenia duszy, której celem jest reintegracja z Bogiem, przekonanie o istnieniu duchowej istoty świata przyrody i doczesności piekła, a także działaniu duchów poprzez ludzi. Kabalistyczną proveniencję ma także charakterystyczna dla Towiańskiego wiara w to, że siła odradzania świata i jego doskonalenia leży w człowieku.

Reinkarnacja była warunkiem ewolucji ducha. Mistrz Andrzej jednak wiedział, że pogląd ten nie będzie zaakceptowany w jego epoce [12]. Badacze nie ustalili jednoznacznie, skąd wzięła się u niego wiara w metempsychozę. Pytany o to przez księdza Kajsiwicza Adam Mickiewicz zapewnił, że nie z „nauki indyjskiej” [13]. Wiadomo jednak, że wiarę tę wyznawali gnostycy. A Towiański, jak zapewnia znawca tematu, Jerzy Prokopiuk, był właśnie gnostykiem [14].

Termin „gnoza” (gr. *gnosis*) oznacza poznanie (wiedzę). W tym przypadku jednak chodzi o poznanie transracjonalne — wychodzące więc poza *ratio* i intelekt — choć nie irracjonalne, gdyż nie rezygnuje ono z formułowania swych wyników w języku idei i pojęć abstrakcyjnych. Poznanie gnostyczne jest bezpośrednim, wewnętrznym doświadczeniem — niedostępnej poznaniu racjonalnemu — duchowej rzeczywistości, duchowego aspektu człowieka, kosmosu i Bóstwa. Poznanie - doświadczenie gnostyczne otrzymuje człowiek w formie objawienia (spontanicznie, kiedy inicjatywa zdaje się wychodzić od Bóstwa lub jakiejś innej istoty duchowej) — wtedy jest to poznanie apokaliptyczne (*apokalypsis* = objawienie) — lub oświecenia czy wtajemniczenia, kiedy to człowiek zdaje się sam inicjować proces samoprzemiany już to na poziomie swej jaźni („wyższego ja”), już to na mocy decyzji swego *ego*. Ten proces samoprzemiany — w toku owych „treningów” psychomoralnych ćwiczeń i medytacji — ma uczynić zeń właściwy „instrument poznawczy” i umożliwić mu uzyskanie objawienia [15].

Na związek gnostyków z metempsychozą zwrócił też uwagę Jan Gwalbert Pawlikowski. Bliska była im ta teoria – uważał badacz, gdyż „wiara w indywidualną nieśmiertelność duszy musiałaby

wykluczyć wiarę w ewolucję w dziedzinie ducha; przeciwnie idea ewolucji tylko przy przyjęciu palingenezy pozwala utrzymać koncepcję indywidualnej nieśmiertelności” [16].

Pokrewne z kabałą są też dążności mesjanistyczne. Gdy Izaak Luria tworzył nowy system kabały, jego celem było przygotowanie epoki wyzwolenia, w której porządek świata doprowadzony będzie do pełnej doskonałości. Jeśli uzna się więc, że skutkiem metempsychozy duchy izraelskie mogą się pojawić poza narodem wybranym, można mówić o teoriach mesjanistycznych również w innych narodach. Juliusz Kleiner przypuszcza, że Towiański spotkał się z tą teorią w kraju, gdzie Żydzi, chcący uważać Rzeczpospolitą za swoją ojczyznę, głosili tezę o identyczności dusz polskich z izraelskimi [17]. Niejaki Krystian Albrecht był nawet przekonany, że „Polska nie jest niczym innym, jak Judeą starożytną, a Polacy są potomkami Dawida z pokolenia Judy” [18]. Jak ustaliła Elżbieta Z. Wichrowska ten saski Żyd właściwie nie pojawia się w opracowaniach dotyczących Wielkiej Emigracji [19]. Wiadomo, że w 1840 lub 1841 skontaktował się z Adamem Mickiewiczem, którego pragnął przekonać do swoich prorocत्व. Był też u Izydora Sobańskiego i wojewody Antoniego Ostrowskiego. Pisał o nim „Pszonka”, sugerując, że nauka Towiańskiego to nic innego jak zniekształcone prorocत्व Albrechta, z którym Mistrz Andrzej miał pozostawać w wielkiej przyjaźni [20].

W zakresie pojęć chrystologicznych dokonała się u Towiańskiego ewolucja – jak twierdził Stanisław Pigoń [21] – od kabały, czy kabalistycznych (martynezowskich) elementów martylizmu do katolicyzmu. Już w *Biesiadzie* – zauważył badacz – „urok kabały przeważony jest przez urok *Apokalipsy*, która na utworze tym przede wszystkim odcisnęła swe piętno” [22].

Na początek wieku XIX przypada też renesans nauki Emanuela Swedenborga, w którą wtajemniczył Towiańskiego być może, jak sugeruje Stanisław Szpotański [23], brat ojczyma Słowackiego – Józef Becu. Ale zapewne nie tylko jemu zawdzięczał Mistrz wiedzę o nauce szwedzkiego mistyka. Wpłynęła ona przecież na wielu ludzi bliski duchowo Towiańskiemu, takich jak Grabianka czy Mickiewicz. Król Nowego Izraela zaczerpnął niewątpliwie ze Swedenborga myśl o „korespondencji” człowieka z zaświatem. Jeszcze przed działalnością awiniońską spotkał się w Londynie z niejakim Bestem, „fanatycznym zwolennikiem Swedenborga i dostąpił inicjacji w główne zasady magii i w sposoby komunikowania się na ziemi z niewidzialnym światem duchów” [24]. Należy także pamiętać o przynależności Grabianki do wolnomularstwa, gdzie swedenborgianizm na przełomie XVIII i XIX wieku był bardzo popularny.

Towiański – zdaniem Stanisława Pigionia – usiłował wyraźnie nawiązać do tradycji starosty liwskiego. Badacz wymienił takie punkty wspólne obu mistykom, jak adwentyzm, czyli wiarę w

nową epokę – owoc łaski, niezasłużony przez ludzi; psychika – poddanie się pod bezpośrednie rozkazy Boga; stosunek człowieka do świata duchów; rozróżnienie duchów na „pierwiastkowe” (które nie dopracowały się jeszcze godności człowieka) i „gwiazdziste” (mieszkańcy innych planet) [25]. Analogie można też dostrzec w życiorysach Grabianki i Towiańskiego. Obaj wtajemniczeni w mistykę Zachodu, uświadomili sobie poczucie misji, rzucili urząd i majątność, poświęcili rodzinę, by spełnić posłannictwo reformatora moralno-religijnego [26]. Jednak Józef Ujejski przestrzegał przed zbyt dużym upatrywaniem wpływu doktryn podolskiego szlachcica na Mistra Spraw Bożej. Uważał, że zauważalne podobieństwa tłumaczą się wystarczająco wspólnością źródeł, przede wszystkim recepcją idei Swedenborga i Saint-Martina [27].

Naukę tych mistyków przybliżyły Towiańskiemu zapewne także dzieła Mickiewicza. W latach 1835-36 zapoznał się z *Dziadami* i prawdopodobnie *Księgami Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*. Zafascynowała go „idea matka poematu – wiara we wpływ świata niewidzialnego, niezmysłowego na sferę myśli i czynów ludzkich (...) musiał się przejąć metafizyczno-religijną warstwą Mickiewiczowskiego dramatu, odnaleźć w nim żarliwe pragnienie „dopełnienia” katolicyzmu, bolesne oczekiwanie nowej efuzji Św. Ducha, profetyczną zapowiedź przyszłości” [28]. Wiemy, że poeta bardzo wcześnie, jeszcze w okresie studiów wileńskich, zafascynował się myślą Saint-Martina i Swedenborga. Od tego drugiego przejął m.in. koncepcję walki duchów dobrych i złych o duszę człowieka, która znalazła wyraz w III części *Dziadów*. Zatem niewykluczone, jak sugeruje Ewa Hoffmann-Piotrowska, że pisma Mickiewicza mogły „spowodować poszerzenie horyzontów ideowych” litewskiego proroka, „o czym świadczy inkrustowanie rozmaitych wypowiedzi Mistra kryptocytatami z pism poety [29].

Podstawowym dogmatem, łączącym towianizm ze sztokholmskim uczonym, jest wiara w oddziaływanie świata duchów na świat ziemski. Kolumny jasne i ciemne, czyli duchów dobrych i złych, łączą się z człowiekiem po każdej jego decyzji i pomagają w jej realizacji. Ludzka wolna wola kończy się zatem w momencie dokonania wyboru, którym duchom pozwolimy przez siebie działać. Człowiek jest bowiem duchem w ciele, dzięki któremu może właśnie działać. Obaj myśliciele zachęcali do jak największej aktywności na ziemi. Aktywność bowiem warunkuje rozwój niezbędny do osiągnięcia zbawienia. Właśnie oddziaływaniu swedenborgianizmu przypisywał Adam Sikora [30] przekonanie Mistra Andrzeja o ważnej roli treningu ciała w pracy nad duchowym postępowaniem człowieka. Ten pozytywny stosunek do cielesności odróżniał towianizm od innych koncepcji, choćby Saint-Martina czy Boehmego.

Myśl powszechnej harmonii, wewnętrznych związków wszystkich składników wszechświata charakterystyczna dla nauki Swedenborga, znalazła także echo w towianizmie. W zakresie

wyobrażeń kosmologicznych można ją prześledzić na podstawie fragmentów *Biesiady*. Czytam y w niej, że między „globami”, czyli planetami, istnieje teologiczny związek i układ hierarchiczny. Ziemia jest w tym układzie najniższa, zamieszkała przez duchy najmniej doskonałe. Bóg zaś jest w centrum wszechświata [31].

Analogię tych poglądów znajdziemy u szwedzkiego mistyka. Istoty zamieszkujące inne planety stoją duchowo wyżej od ludzi, są szlachetniejsze, czystsze. Jednak, inaczej niż w *Biesiadzie*, są to światy ze sobą niepowiązane. Według Swedenborga duchy nie przebywają w konkretnym miejscu, ale są wszędzie [32]. Towiański wiązał zaś duchy z konkretnymi miejscami, które były ważne dla nich za życia w ciele. Dlatego jechał połączyć się z duchem Grabianki do Awinionu czy Petersburga, ducha Kościuszki odwiedzał w Solurze, a Napoleona na polach Waterloo. To nie jedyna różnica w poglądach szwedzkiego mistyka i proroka z Litwy. Główną był stosunek do metempsychozy. Cała kosmologia Towiańskiego zbudowana jest na jej zasadzie. Swedenborg uważał, że duch łączy się z ciałem jednorazowo, a po śmierci na zawsze pozostaje w świecie duchowym. Poza tym, według niego dusza nie może wcielać się w zwierzęta czy rośliny. One bowiem nie posiadają ducha, jak człowiek. Toteż wiara w metempsychozę była niemożliwa [33].

Od Swedenborga zaczerpnął też Towiański „myśl o niewidzialnym Kościele Chrystusowym utworzonym ze spółki dusz prawdziwie chrześcijańskich, praktykujących ofiarę troistą” [34].

Jak już wspomniałam, wpływ na kształtowanie się poglądów młodego Towiańskiego miały także związki wolnomularskie. Trzy toasty kończące *Biesiadę* wiązał Juliusz Kleiner z tradycją masońską wznoszenia toastów na uczcie: na cześć króla, wielkiego mistrza i za zdrowie gości [35].

Towiański odkrył zapewne, że zasady wolnomularskie, takie jak równość bratnia, porządek, zgoda, jedność, łagodność, prawda, mądrość, stałość, siła, odwaga, miłość obejmująca miliony ludów, to nic innego, jak wartości ewangeliczne, których uczył Chrystus. Jako indywidualista nie chciał ograniczać się przynależnością do którejś z łóż, wziął z masonerii to, co odpowiadało jego systemowi wartości i wkomponował w swój projekt Sprawy Bożej. Odrzucił jednak wolnomularstwo jako organizację „stojącą tylko na samych formach” [36].

Wśród profesorów-masonów, z którymi **Towiański** miał kontakt, wymieniliśmy tu Ernesta Grodecka i Leona Borowskiego - ucznia duchowego niemieckich braci lożowych Lessinga i Herdera. I zapewne za pośrednictwem tych oraz innych wolnomularzy Mistrz poznał myśli

niemieckich pisarzy. Stanisław Pigoń był przekonany, że na pewno ich nie czytał [37]. Lektury nie można jednak wykluczać, ponieważ założony przez Joachima Lelewela „Tygodnik Wileński” (1815-1822) zamieszczał między innymi tłumaczenia autorów niemieckiego Oświecenia, także Lessinga [38]. Można znaleźć w każdym razie kilka miejsc wspólnych u obu myślicieli. Na pewno jest nim przekonanie, że objawienie Boże rozwija się w toku historii, choć jego proveniencję można sprowadzić do jednego źródła – *Biblii*. Łączy się z tym wiara, że „nadejdzie z pewnością czas nowej wiecznej Ewangelii, którą nam obiecano w elementarzach Nowego Zakonu” [39] - czyli wiara w nastanie Królestwa Bożego na ziemi.

W dziełach tego niemieckiego klasyka znajdziemy też bliską Towiańskiemu ideę pojednania ludzi różnych wyznań i narodowości. Szczególniej zajmował Lessinga wzajemny stosunek Żydów i chrześcijan. Przypominał, że „cały chrystianizm jest zbudowany na judaizmie”, a chrześcijanie „zatracili pamięć, iż sam Zbawiciel nasz był także Żydem” [40]. Jakże bliskie było Mistrzowi przekonanie Natana – tytułowego bohatera dramatu Lessinga, o tym, że Żydzi nie nawracają się na chrześcijaństwo z powodu złego świadectwa samych chrześcijan [41].

W tym samym dziele odnajdziemy też myśl, że „nie tak trudno jest pobożnie marzyć, jak dobrze czynić. Jakże często ludzie leniwi w święte bawią się marzenia, ażeby tylko – choć zamiaru tego nie są świadomi – aby tylko czynów dobrych nie spełniać!” [42]. To samo mówił Towiański swoim uczniom.

Zastanawiając się nad genezą słowianofilskich poglądów Mistrza Andrzeja, Marta Ruszczyńska zwróciła uwagę na ich związek z ideą Johanna Gottfrieda Herdera. Badaczka zasugerowała, że rolę pośrednika odegrał tu Mickiewicz i eks-Ziewończyk, Seweryn Goszczyński [43]. W środowisku pisarzy galicyjskich, tworzących ugrupowanie o nazwie Ziewonia, sformułowano na początku lat trzydziestych program, który miał zbliżyć do siebie różne narody i tradycje istniejących tu pod berłem Habsburgów Słowian. Zakładano istnienie różnych nacji w formie demokratycznej federacji. Nawiązywano do pogańskich korzeni, tłumaczono zarówno współczesne, jak i dawne utwory z wielkiej rodziny słowiańskiej. „Idee słowianofilskie stawały się sposobem wyjścia z zaborczego zamknięcia poprzez m. in. osobiste kontakty kulturalne z „Ruską trójcą”, z czeskimi i słowackimi budzicielami” [44].

Być może zbliżenie Goszczyńskiego do towiańczyków zaowocowało rozwojem poglądów Mistrza w tym kierunku, ale na pewno ich nie zapoczątkowało. Już przecież w pierwszym swoim publicznym wystąpieniu w Paryżu 27 września 1841 roku w katedrze Notre-Dame pojawiła się zapowiedź włączenia w obręb Sprawy Bożej idei Słowiańszczyzny [45]. Jest to jednak idea

wyraźnie polonocentryczna: „Polska, jako znakomita część plemienia słowiańskiego, które częściej i goręcej, niż inne plemiona, przechowało w duszy skarb ognia Chrystusowego, skarb miłości, uczucia – jest znakomitym węgielnym kamieniem podnoszącej się Sprawy Bożej, sprawy zbawienia świata” [46]. Zatem ukształtowała się już wcześniej, przed poznaniem Goszczyńskiego i Mickiewicza. I choć prawdopodobna niekiedy wydaje się teza o inspirującej roli wieszczki dla poglądów autora *Biesiady*, to w tym wypadku musimy szukać genezy dużo wcześniej. Jak zauważył Tadeusz Namowicz, Herderowski obraz Słowian wykorzystywany dla uzasadnienia szczególnej roli narodów słowiańskich, a zwłaszcza Polski, w religijnym odrodzeniu świata zrodził się z ducha idei człowieczeństwa [47], a więc bliskiej masonerii.

Z myślą Herdera łączy Towiańskiego także obarczanie winą za rozbiory nie tyle zaborców, co szlachtę polską, która kierując się prywatą, doprowadziła do upadku państwa. Podobnie też dzieli Mistrz Polaków na egoistyczną, bogatą mniejszość i pracowitą, prostą, nie mającą do tej pory wpływu na losu kraju większość [48].

Dla niektórych (np. Adama Mickiewicza, Edwarda Duńskiego) towianizm był kontynuacją myśli Bogdana Jańskiego i działalności jego „domku”. Rzeczywiście, można odnaleźć wiele wspólnych cech między tymi ruchami. Przede wszystkim santsimonowskie przekonanie o możliwości wprowadzenia sprawiedliwego ustroju społecznego, dzięki „poczuciu moralnemu”, „entuzjastycznemu pragnieniu dobra ogólnego” [49]. Należy zatem odwołać się do emocji, bo to one stanowią główne motory ludzkiego życia. Utworzenie nowego społeczeństwa nie może być dziełem samego rozumu. Wspólna dla santsimonisty Jańskiego i Towiańskiego była też wiara, że jedynie Bóg jest prawodawcą porządku etycznego, którego człowiek powinien przestrzegać w każdych okolicznościach. Podstawą tej etyki jest braterska miłość wszystkich ludzi do siebie nawzajem, której uczył Chrystus. Kościół pierwotny głosił solidaryzm społeczny, ale w XV wieku „całkowicie zmienił swe nastawienie (...) nie utożsamia się już z najniższymi klasami społeczeństwa, nie pracuje nad podnoszeniem ich znaczenia” [50]. Duchowni usiłują teraz skierować ludzkie myśli na cel metafizyczny – zbawienie po śmierci, aby nic nie zagrażało doczesnym interesom kleru i jego protektorów. Dlatego – pisał Saint-Simon - należy wprowadzić powszechną świadomość faktu, że jedynym środkiem osiągnięcia żywota wiecznego jest „praca prowadzona w celu zwiększenia dobrobytu rodzaju ludzkiego” [51]. Taka koncepcja kierowała uwagę człowieka na jego ziemską misję, w której o cielesność należało dbać na równi z duchowością. Obca była francuskiemu reformatorowi pogarda dla ciała, którą wciąż jeszcze głosił Kościół. Instytucję tę oskarżył zresztą o herezję, ponieważ uważał, że jej nauki „nie kierują wiernych na chrześcijańską drogę postępowania” [52]. Taki pogląd na sprawę znajdziemy także u Towiańskiego.

Na kształtowanie się doktryny Mistrza miała też, być może, wpływ z nauka Vintrasa i Naundorfa. Takie przypuszczenie znajdziemy w monografii Juliusza Kleinera o Słowackim. Prorok „przybywający do Paryża z nieokreślonymi jeszcze szczegółowo planami i szukający

niewątpliwie dróg odpowiednich – pisał badacz – zetknął się z nową sektą, wziął od niej (...) nazwę, organizację, emblematy, idee pewne...” [53] Przybył przecież do Francji w chwili kształtowania się „sprawy” Vintrasa i do tego stopnia był przez niektórych z nią utożsamiany, że np. biograf Pierre-Michela, ks. Bouix, uważał towiańczyków za odłam „Dzieła Miłosierdzia”. Niemniej jednak była to – wedle określenia Stanisława Pigionia – „sprawa łączności chwilowej, a długich poróżnień” [54].

Już w roku 1840 Vintras miał przepowiedzieć „błogosławionego Słowianina”, naznaczonego na „organ wyroków Bożych”, ale dopiero latem 1842 roku wieść o tej przepowiedni dotarła do towiańczyków. Ksiądz Edward Duński 9 lipca tego roku informował zmartwychwstańców, że „jest już jakiś prorok, wabiący do siebie, który przynosi świadectwo Towiańskiemu” [55].

Ujawniła się wtedy w Kole Sprawy Bożej chęć do pracy apostołskiej wśród Francuzów. 20 listopada 1842 nastąpiło pierwsze spotkanie Mickiewicza z przedstawicielami sekty Vintrasa – księdzem Aleksandre la Paraz Charvos, panną Cassini i zapewne z Alix Mollard [56]. Kiedy zaś *Towiański*

zetknął się po raz pierwszy z vintrasistami, nie jest dostatecznie wyjaśnione. Jeden z nich – Teodor Fouquere` - przybył do litewskiego proroka, przebywającego wtedy w Brukseli, w lutym 1843. Mistrz przyjął go życzliwie, rozmawiali o ideach obu „spraw” [57], w wyniku czego 16 marca

Towiański

napisał list do Vintrasa.

Pismo to zawierało wezwanie do uczestnictwa w walce ze złem w Kościele. Pierre-Michel w odpowiedzi z dnia 9 maja uznał wyższość misji Polaka, i „podał się mu z całym kołem”. Mickiewicz poinformował o tym towiańczyków 20 maja. Okres ten – maj, czerwiec 1842 roku – jest czasem największego zbliżenia obu ruchów. W celu tego zbliżenia, jak sugerował Józef Ujejski [58], przyjęto w paryskim Kole Mickiewicza vintrasistowską formę organizacyjną siódemek. Stało się to w styczniu następnego roku. Jednak szybko się okazało, że uparte trwanie Pierre-Michela przy Naundorfie, który nie uznawał boskości Chrystusa i nienawidził papieża, to rzecz nie do zaakceptowania dla Mistrza Andrzeja. W ogóle – jak zauważył Józef Ujejski – „cały duch nauki i działalności Towiańskiego był tak odległy od ducha książek Naundorfa, że o łączności jakiegokolwiek, poza przypadkowymi analogiami niektórych lieux communs mistycznych trudno myśleć” [59]. Poza tym Vintras nie pojmował idei napoleońskiej, tak ważnej dla Sprawy Bożej oraz nie był skory do podjęcia trudu doskonalenia się na drodze ofiary. Wobec tego już w lipcu ostatecznie porzucono nadzieję na możliwość zjednoczenia obu „spraw” [60]. Kilkoro Francuzów, odłączywszy się wtedy od „Dzieła Miłosierdzia”, założyło towianistyczną siódemkę. Odtąd sądy Towiańskiego o Vintrasie stały się coraz surowsze. Gdy 8 listopada 1843 roku Grzegorz XVI ogłosił breve, potępiające sektę Pierre-Michela, Towiański uznał decyzję papieża za słuszną. Uważał, że Vintras „wiedzę krainy wyższej puścił na ciało i nerwy, i dlatego wyrokiem sprawiedliwości Pańskiej, prawem raz zakreślonego porządku przed wieki, poszedł pod moc złego, na służbę szatana...” [61] 7 grudnia 1845 roku w odezwie do koła francuskiego potwierdził swój sąd.

Józef Kallenbach uważał kontakty towiańczyków z vintrasistami za „łatwowieczne, a zgoła zbyteczne splątanie sprawy czystej z nieczystą” oraz za moralną porażkę Mistrza Andrzeja [62]. Innego zdania był Pigoń. Sądził mianowicie, że Towiański patrzył na Vintrasa od początku, „bez zaślepienia i na ogół roztropnie”. W sprawie tej pociągał go widok rozszerzenia swojej działalności na Francuzów, ale nigdy „nie zszedł z poziomu powinności moralnej, przyjętej przez się za naczelną normę postępowania. Toteż faktyczne zwycięstwo (...) zostało przy nim” [63].

Według Kleintera towianizm „wiążący się niewątpliwie z Grabianką i jego „Nowym Izraelem, z Naundorfem i z Vintrasem, był jedną z sekt adwentystycznych, tj. opierających się na oczekiwaniu nowej, pełniejszej formy chrześcijaństwa (...), przy tym – zgodnie z poglądem sformułowanym jasno przez Lessinga – uznawał progresywność objawienia” [64]. Zygmunt Krasiński był zdania, że Towiański „należał do wszystkich spraw, spisków, tajnych narad, dziejących się za dni jego, bo potrzebował wyczerpywać z każdej sprawy takiej moc jej i tajemnicę na przywłaszczenie ich sobie, na podparcie się nimi. Tak jak z ziół rozmaite soki wyciąga lekarz lub alchemista, tak on z rozmaitych towarzystw i teoryj społecznych, i indywidualności ludzkich wyciskał soki ich żywotne i z nich siebie samego i swój systemat zlewał” [65]. Jest w tej ostatniej wypowiedzi niewątpliwie sporo przesady, ale Mistrz Andrzej rzeczywiście chciał być lekarzem ludzkich dusz i wśród różnych systemów i idei szukał lekarstwa. Dlatego jego rola nie polegała na wymyślaniu nowych „specyfików”. I nie chodziło o to, aby o nich mówić, ale aby je po prostu stosować.

Wyniesiona z domu religijność, objawienia z lat 1839-1840, poczucie powołania do misji religijnej spotkały się zatem ze światopoglądową otwartością, która umożliwiła Towiańskiemu chłonięcie idei, którymi żyła ówczesna Europa. Pozwoliło to jednak – mimo niedopowiedzeń - zbudować względnie zwarty, odrębny system, o dużej potencji sugestywności, co zaowocowało rzeszą zwolenników, tudzież tych, którzy z Mistrzem z Antoszwiniac sympatyzowali.

Autor tekstu: Agnieszka Zielińska

Literatura

1 Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. I, s. 674.

2 List A. Towiańskiego do ks. E. Duńskiego z 7 lipca 1849 r. w: *Współdział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia*, t. 2, wyd. Władysław Mickiewicz, Paryż 1877, s. 134.

3S. Pigoń, *Towiański na Litwie*, w: „Przegląd Współczesny”, Kraków 1932, nr 125, s. 327.

4 T. Canonico, *Andrzej Towiański*, Turyn 1897, s. 5.

5 J. W. Goethe, *Faust*, przeł. F. Konopka, cyt. za: H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 228.

6 Z. Gąsiorowska, *Służba narodowa w sprawie Andrzeja Towiańskiego*, Kraków 1918, s. 25.

7 W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 98.

8 Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, Kraków 1999, t. IV, s. 76.

9 Tamże.

10 S. Pigoń, *Chrytologia A. Towiańskiego*, Wilno 1924, s. 19, 21.

11 Tamże, s. 22.

12 Karolowi Różyckiemu mówił, że metempsychoza jest rzeczą, której „nieznaczono na tę epokę”, zob. A. Towiański, *Pisma*, Turyn 1882, t. I, s. 21.

13 J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym*, „Przegląd Powszechny” 1926, t. 169, nr 506, s. 200.

14 W liście do mnie z dnia 25 grudnia 2005 roku Jerzy Prokopiuk pisze, że Polska wydała dwóch wielkich gnostyków- Anioła Ślązaka (który nawet nie był Polakiem) i Andrzeja Towiańskiego; kopię listu zamieszczam w aneksie.

15 J. Prokopiuk, *Gnoza i gnostycyzm*, www.gnosis.art.pl

16 J. G. Pawlikowski, *Studiów nad Królem Duchem część pierwsza. Mistyka Słowackiego*, Lwów 1909 s. 269.

17 J. Kleiner, dz. cyt., s. 74.

18 Cyt. za: dz. cyt.

19 E. Z. Wichrowska, „*Co to mi za prorok taki...*” *Myśli wojewody Ostrowskiego o wydarzeniach 1841 roku*, w: *Mickiewicz mistyczny*, pod red. A. Fabianowskiego, E. Hoffmann-Piotrowskiej, Warszawa 2005, s. 384.

20 *Albrecht, Vintras, Towiański, czyli prorocy 1842 roku*, „Pszonka”, oddz. IV, półarkusz 3 i 4., s. 9 – 14; o przyjaźni Towiańskiego z Albrechtem pisały „Rozmaitości. Dodatek do Gazety Lwowskiej”, 1859, s. 354.

21 S. Pigoń, dz. cyt., s. 24.

22 Tamże.

23 S. Szpotański, *Andrzej Towiański, Jego życie i nauka*, Warszawa 1939, s. 117.

24 S. Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, Lwów 1922, s. 203.

25 Por. dz. cyt., s. 202.

26 Zob. dz. cyt., s 194.

27 J. Ujejski, *Król Nowego Izraela*, Warszawa 1924, s. 166.

28 A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, Warszawa 1984, s. 15.

29 E. Hoffmann-Piotrowska, *Mickiewicz-towiańczyk. Studium myśli*, Warszawa 2004, s. 15.

30 A. Sikora, dz. cyt., s. 13, 73.

31 A. Towiański, *Biesiada. Wielki Period*, Kraków 2002, s. 8.

32 Zob. J. G. Pawlikowski, dz. cyt., s. 275.

33 Tamże.

34 Ks. Gabryl, *Andrzej Towiański*, w: „Ateneum Kapłańskie” 1912, t. 7, s. 409.

35 J. Kleiner, dz. cyt., s. 48.

36 Tak się wyraził o masonerii Mickiewicz (zapewne pod wpływem Towiańskiego) na wykładzie 31 maja 1842 roku; zob.: S. Małachowski-Łempicki, dz. cyt., s. 207.

37 S. Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, dz. cyt., s. 209.

38 Zob. J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 564.

39 G. E. Lessing, *Wychowanie rodzaju ludzkiego*, w: *Dzieła wybrane*, Warszawa 1959, t. III, s. 552.

40 G. E. Lessing, *Natan mędrzec*, w: *Dzieła...*, dz. cyt., t. II, s. 467.

41 Por. Lessing, dz. cyt., s. 467 i Towiański, *Pisma*, Turyn 1882, t. I, s. 150.

42 G. E. Lessing, *Natan mędrzec*, dz. cyt., s. 317; o analogicznym twierdzeniu Towiańskiego patrz rozdział
Podstawowe założenia według pism A. Towiańskiego

43 M. Ruszczyńska, *Idee słowianofilskie. Ziewonia, prelekcje paryskie Mickiewicza i*

Słowińszczyzna Towiańskiego,

„Ruch Literacki”, z. 4-5, 2005, s. 348.

44 Tamże, s. 344.

45 Zob. A. Towiański, *Przemówienie w katedrze Notre Dame*, w: tenże, *Wybór pism i nauk*, oprac. S. Pigoń, Kraków 1922, s. 77.

46 Tamże.

47 Zob. J. G. Herder, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987, s. LXXVI

48 Por. J.G. Herder, *Myśl o filozofii dziejów*, w: *Wybór pism*, dz. cyt. s. 491 i A. Towiański, *Pisma*, Turyn 1882, t. I, s. 636.

49 Cyt. za: A. Sikora, *Saint-Simon*, Warszawa 1991, s. 101.

50 Tamże, s. 107.

51 Tamże, s. 110.

52 Cyt. za: A. Sikora, dz. cyt., s. 249.

53 J. Kleiner, dz. cyt., s. 56.

54 S. Pigoń, *Słowo o stosunkach A. Towiańskiego z Vintrasem*, „Pamiętnik Literacki”, 1928, z.4, s. 580.

55 Cyt. za: dz. cyt., s. 581.

56 Zob. Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2004, s. 540.

57 Zob. S. Pigoń, *Słowo o stosunkach Towiańskiego z Vintrasem*, dz. cyt., s. 582.

58 J. Ujejski, *Naundorf, Vintras i towiańszczyzna*, „Pamiętnik Literacki”, Lwów 1928, XXV, s. 420.

59 Tamże, s. 412.

60 Zob. S. Pigoń, dz. cyt., s. 584 – 585.

61 Fragment mowy Towiańskiego do A. Szerleckiego i K. Bouviera z 20 grudnia 1844, z notatnika E. Januszkiewicza, cyt. za: S. Pigoń, dz. cyt., s. 585.

62 J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym*, „Przegląd Powszechny”, 1926, t. 170, nr 508, s. 41.

63 S. Pigoń, dz. cyt. s. 586.

64 J. Kleiner, dz. cyt., s. 70.

65 Z. Krasieński, dz. cyt., t. III, s. 812.



- [Towianizm - wielcy adeptci](#)
- [Norwid a towianizm](#)
- [Krasieński wobec towianizmu](#)



"Ortodoksyjny heretyk. Myśl społeczno-religijna Andrzeja Towiańskiego", Agnieszka Zielińska, Wydawca



- <http://towianizm.blogg.pl> - cała prawda o towianizmie, blog dr Agnieszki Zielińskiej.